



ROK XVII

NR 33



# STRZELEC

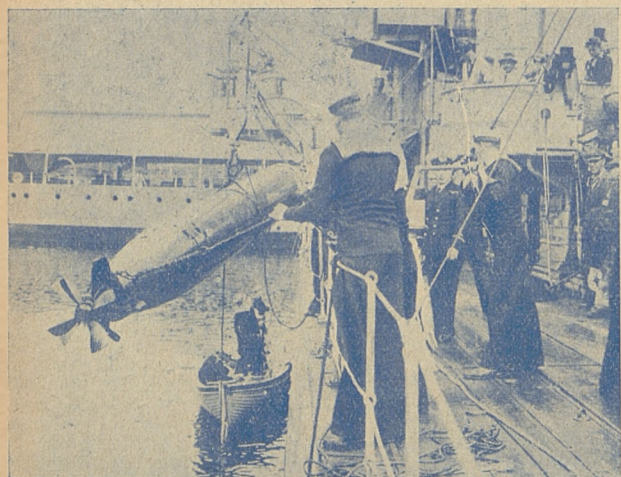




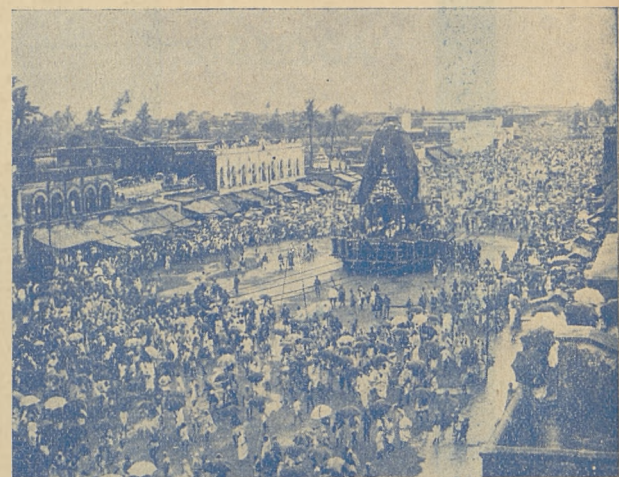
*Obóz wyszkoleniowy w Addis-Abebie (Abisynia).*



*Popisy na zawodach konnych w Londynie.*



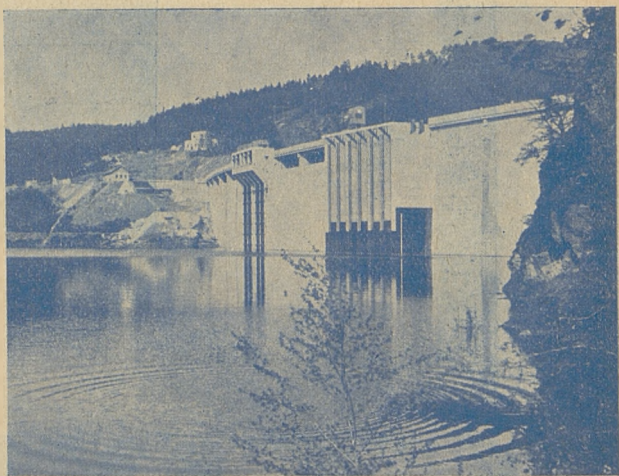
*Ćwiczenia torpedowców angielskich*



*Obchód uroczystego święta w Indiach.*



*Malownicze wybrzeża Szwecji.*



*Zakłady wodno-silnicowe we Vramorsku (C. S. R.).*

TREŚĆ NUMERU: Strzelcy i nauczyciele w pracy przysposobienia do obrony państwa — *Fr. Paschalski*; Sprawozdanie Komendanta Gł. Z. S., wygłoszone na Walnym Zjeździe delegatów; Podziękowanie; Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Z. S. — *K.*; Wyjaśnienie; List Rumunek; W ujściu Wisły — *M. Zydler*; Życie strzeleckie; Z tygodnia; Wiadomości sportowe i inn.





tygodnik

# STRZELEC

NUMER 33 ROK XVII 22.VIII 1937 ROKU

ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

FRANCISZEK PASCHALSKI

Prezes Związku Strzeleckiego

## STRZELCY I NAUCZYCIELE W PRACY PRZYSPOBIENIA DO OBRONY PAŃSTWA

Odczytana na walnym zjeździe Związku Strzeleckiego deklaracja, ustalająca punkty styczności współpracy nauczycielstwa zgrupowanego w Zw. Naucz. Polsk. ze Związkiem Strzeleckim, znalazła silny oddźwięk w formie komentarzy, domniemań i wniosków.

Stwierdzić należy, że w tym co się czyta i słyszy na ten temat, przeważa niestety tak bardzo rozpowszechniony i zadawniony sposób nader powierzchownego traktowania zagadnień nie dość znanych i rozumianych oraz stosowanie kryteriów partyjnego myślenia w ocenie zjawisk ogólnospołecznego wymiaru.

Fakt ustalenia wspólnej deklaracji między Z. S. i Z. N. P. usiłuje się komentować na obu przeciwnych krańcach politycznego układu — ku pożytkowi własnemu grup oraz interesów doraźnych.

Deklaracja wspólna Z. S. i Z. N. P. jest niewątpliwie dowodem, że hasło obrony narodowej, pojętej czynnie, znalazło mocny grunt w społeczeństwie, że nie tylko przeniknęło ono głęboko, ale także znajduje odpowiednik w poczynaniach realnych, na szeroką zakrojonych skale.

Złe by się stało, gdyby bałamutne wnioski i komentarze miały przeszkodzić w pracy pozytywnej, której wyrazem jest deklaracja.

Bo trzeba wiedzieć, że odczytana na walnym zjeździe Z. S. deklaracja, nie jest żadną demonstracją polityczną, jak chcą niektórzy,

łącąc sprawę z aktualnym układem stosunków politycznych w Polsce.

Deklaracja Z. S. i Z. N. P. jest natomiast koniecznością, wynikłą z doświadczeń kilkunastoletniej obywatelsko - wychowawczej pracy, jaką Zw. Strzelecki podjął na najtrudniejszym terenie społecznym, na terenie wsi.

Czas już wielki zrozumieć, że ta praca Zw. Strzeleckiego, która skupia działaczy ze wszystkich środowisk, ma na celu przede wszystkim dobro ogólne, wyższe ponad wszelkie partyjnopolityczne kalkulacje.

O rezultatach i rozmiarach tej pracy świadczą wyraźnie sprawozdania komendanta głównego Z. S., wygłoszone na walnym zjeździe Z. S., a których wymowa jest zbyt silna, aby potrzeba było jakichkolwiek komentarzy.

Jeśli się chce zrozumieć istotny sens porozumienia, jakie zaistniało między Zw. Strzeleckim i Zw. Naucz. Polsk., to trzeba sobie wyraźnie uświadomić, że ogromna ilość strzeleckich działaczy, a więc prezesów, komendantów i wychowawców w oddziałach strzeleckich — to wszak nauczyciele.

Zjawisko to jest zrozumiałe dla każdego, kto badając powierzchownie zna stosunki wsi polskiej, gdzie nauczycielowi przypada jakże odpowiedzialna i trudna, a często jakże gorzka rola niesienia owego kałanka oświaty i postępu obywatelskiego. Tu właśnie, w życiu i pracy codziennej, w środowiskach odległych od cen-



trów kulturalnych, zazębia się ściśle praca strzelca z pracą nauczyciela.

Nauczyciel, przeciążony pracą zawodową, obarczony ponad miarę obowiązkami społecznymi, nie zawsze może podołać ogromowi dźwiganej odpowiedzialności.

Tu właśnie należy szukać genezy porozumienia między Z. S. i Z. N. P., porozumienia, które dokonało się na wiele miesięcy przed ostatnim walnym zjazdem Z. S., a które w formie deklaracji zostało przyjęte na posiedzeniu rady naczelnej Z. S., a tym samym weszło w życie już w lutym r. b.

Odczytanie deklaracji na walnym zjeździe Z. S. nie miało bynajmniej charakteru demonstracji politycznej, a stanowiło jedynie formalne dopełnienie od dawna prowadzonej współpracy.

Przytaczamy raz jeszcze treść omawianej deklaracji:

„Celem zacieśnienia współpracy z nauczycielstwem zgrupowanym w Z. N. P. — Związek Strzelecki wraz ze Z. N. P. ustaliły następującą deklarację:

1) Związek Strzelecki i Związek Nauczycielstwa Polskiego, opierając się na tradycji wieloletniej współpracy i deklaracjach złożonych Naczelnemu Wodzowi Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, uznają wzajemną współpracę nad przysposobieniem młodzieży do obrony narodowej za wspólną pracę obu organizacyj.

2) Z. S. i Z. N. P. doceniają szczególnie znaczenie społecznego wysiłku w realizowaniu hasła przysposobienia narodu do obrony państwa.

3) Z. S. i Z. N. P. uznają sprawę przysposobienia młodzieży do służby obrony narodo-

wej oraz walkę z analfabetyzmem za najpilniejsze zadania w zakresie pracy społecznej i wychowania obywatelskiego.

4) Z. S. i Z. N. P. wychodząc z założenia, że poziom szkoły i oświaty, a zarazem jej powszechność wpływa na stopień obronności państwa, uważają realizację postulatu powszechności nauczania publicznego i wysoko zorganizowanej szkoły powszechnej za podstawowy warunek należytego przysposobienia młodzieży do twórczej pracy obywatelskiej i ofiarnej służby narodowej”.

Wzajemna współpraca nad przysposobieniem młodzieży do obrony narodowej, docenianie wysiłku w realizowaniu hasła przysposobienia narodu do obrony państwa, wreszcie walka z analfabetyzmem, są to zagadnienia, z których tylko zła wola zdolna jest wyciągnąć wnioski na użytek doraźnych, politycznych porachunków.

Deklaracja Z. S. i Z. N. P. jest tedy tylko zewnętrznym wyrazem porozumienia między ludźmi zbratanymi w wieloletniej pracy konstruktywnej na platformie ściśle określonej; zakres jej oznaczony jest bardzo wyraźnie przez zagadnienie analfabetyzmu z jednej strony, obronność państwa z drugiej.

Deklaracja powyższa sama przez się nie ma żadnego związku nie tylko z „politycznym obliczem” Z. S., (gdyż takiego Z. S. nie posiada), ale nawet z jego ideologicznym wyrazem, zawartym w adresie hołdowniczym, złożonym Panu Marszałkowi w dn. 18.3 1936, w oświadczeniach na odprawie Z. S. z dn. 26.4 1936.

Każda inna interpretacja powyższej deklaracji jest niezrozumieniem, albo paczeniem jej treści.

## **SPRAWOZDANIE KOMENDANTA GŁ. Z. S. PPŁK. M. FRYDRYCHA**

*Z DZIAŁALNOŚCI Z. S. W OKRESIE 1934 — 1937 R. WYGŁOSZONE NA WALNYM ZJEŹDZIE DELEGATÓW.*

Stan liczbowy organizacji utrzymuje się od lat kilku wprawdzie na jednym poziomie (za wyjątkiem orląt, których liczba stale poważnie wzrasta), jednak wartość moralna i ideowa strzelców, dzięki surowej selekcji oraz spotęgowanej działalności wychowawczej poprawiła się bardzo znacznie.

Po przeprowadzonej reorganizacji, mającej na celu zespolenie drobnych i słabych oddziałów jednowioskowych w większe i silniejsze oddziały zbiorowe, posiadamy w chwili obecnej w kraju 4385 oddziałów normalnych — 453.274 członków, we Francji i Belgii 194 oddziały — 5.438 członków, razem posiadamy w

kraju i zagranicą 4.589 oddziałów i 458.712 członków. Poza tym w kraju Z. S. posiada 76 oddziałów konnych, 24 oddziały wodne, 274 kluby sportowe i 906 kół przyjaciół Z. S.

Ilość strzelców we Francji spadła w r. 1935 w związku z wysiedleniem znacznej ilości robotników polskich, oraz w r. 1936 w związku ze wzmożoną działalnością Frontu Ludowego w kierunku komunistycznym.

W okresie sprawozdawczym sprawy szkolenia członków Z. S. podlegały systematycznej normalizacji w kierunku:

a) doskonalenia aparatu kierowniczego,





*Prezes Z. S. ob. Fr. Paschalski.*



*Komendant Główny Z. S. ob. ppłk. M. Frydrych.*

b) oddziaływania wychowawczego na młodzież i stwarzania odpowiednich warunków pracy dla aparatu w. f. i p. w.

Szkolenie kadry oficerskiej, podoficerskiej oraz instruktorskiej odbywało się na kursach organizowanych w odniesieniu do oficerów i instruktorów centralnie w C. W. Z. S. i na obozach centralnych, zaś w odniesieniu do podoficerów na kursach i obozach organizowanych przez okręgi i podokręgi Z. S.

*Przeszkolono w okresie sprawozdawczym:*

2081 oficerów,

5955 podoficerów.

Niezależnie od obsyłania obozów, organizowanych przez władze p. w., na własnych obozach przeszkolono ogółem 1.508 strzelców i orląt.

Szkolenie normalne junaków p. w. (szkoła młodszych i starszych) odbywało się w/g programów władz p. w., przy pomocy tak kadry własnej, jak i p. w.

Szkolenie junaków bez p. w. rezerwistów i orląt przeprowadziła Organizacja we własnym zakresie w/g szczegółowego programu.

Sprawy wyszkoleniowe regulowano ponadto na specjalnych odprawach wyszkoleniowych.

Dla sprawdzenia stanu dyscypliny kadry oficerskiej i podoficerskiej przeprowadzono w

1937 r. odprawy oficerskie i zebrania kontrolne podoficerów — jednocześnie w jednym dniu na terenie całego Państwa. Na odprawy stawilo się 4.136 oficerów i 10.016 podoficerów t. j. 71% całej kadry, procent stawiennictwa należy uważać za bardzo dobry, biorąc pod uwagę trudności, wynikające z pełnienia pracy zawodowej, kosztów przejazdów, warunków atmosferycznych i choroby.

*Dział wychowania obywatelskiego w Z. S. obejmuje 3 działy pracy:*

- a) wych. obyw.,
- b) akcję orlącą,
- c) przysp. zawodowe.

Idąc w kierunku systematycznego pogłębienia i skryształizowania pojęć, form i metod zgodnych z wymaganiami władz wojskowych wydano w okresie sprawozdawczym:

- 1) wytyczne wych. obyw.,
- 2) wskazówki dla kadry instruktorów,
- 3) instrukcję dla autorów monografii oraz
- 4) na 257 kursach przeszkolono 4.719 referentów w. ob., na 347 kursach przeszkolono 6.574 przodowników w. ob.

Poza tym Z. S. dysponuje kadrami instruktorską w liczbie kilkunastu tysięcy, a składającą się przeważnie z nauczycieli.



Dorobek Z. S. w dziale w. ob. stanowią:  
187 domów strzeleckich,  
8.219 świetlic,  
1.585 bibliotek (z 233.024 tomami książek).

Zdając sobie sprawę, że młode pokolenie wychowane w ideologii strzeleckiej, będzie fundamentem dalszego rozwoju Z. S., otoczono zapoczątkowany ruch orłęcy specjalną opieką i troską. Największy nacisk w akcji orłęcej jest kładziony na organizację obozów i kursów dla celów wyszkoleniowych i zdrowotnych, a prowadzonych przez osoby fachowe i z organizacją zżyte. W tym celu przeszkolono już dość pokaźny zastęp instruktorów orląt.

Wychodząc z założenia, że pełnowartościowy obywatel musi być i dobrym fachowcem w swej dziedzinie, prowadzono p. r. na wsi i zawodowe w miastach.

Na odcinku p. r., Z. S. zajmuje od r. 1934 przodujące miejsce wśród pozostałych organizacji wiejskich.

Na kursach przeszkolono w ubiegłym okresie 6.008 przodowników p. r., a udział w pracach p. r. brało 26.162 uczniów.

W celu skoordynowania akcji p. r. wydano obszernie wytyczne programowe i organizacyjne.

W dziale w. f. i sportu zwrócono uwagę na należyty rozwój działu w. f., tak na wsi, jak i w miastach, uważając w. f. jako podstawowy czynnik przy szkoleniu p. w. Przy czym specjalny nacisk położono na współpracę z P. U. W. F. i P. W. w usportowieniu wsi.

O rozroście pracy sportowej Z. S., w okresie sprawozdawczym, świadczą następujące dane liczbowe:

75% oddziałów Z. S. posiada własne koła sportowe przy czym 274 sekcje są zrzeszone w Polsk. Zw. Sportowym. Zrzeszone są przede wszystkim sekcje sportowe w większych miastach, gdyż wieś nie może rozgrywać zawodów poza miejscem zamieszkania ze względu na koszt.

Państwową Odznakę Sportową w r. 1936 zdobyło 47.388 członków — t. j. 61% ogólnej ilości zdobytych odznak w grupie cywilnej.

W marszu Szlakiem Kadrowki w r. 1936 wszystkie zespoły wystawione przez Z. S. — marsz ten ukończyły

W dziale strzelectwa sportowego Z. S. dąży do jak najszerzego spopularyzowania tego sportu przez:

- organizowanie dużej ilości zawodów,
- budowę strzelnic sportowych,
- uprzystępnienie szerokim masom korzystania tak z broni jak i amunicji.

W ciągu 1936 roku zostało przeprowadzonych 320 zawodów strzeleckich w większych ośrodkach i około 4.000 w lokalnych komórkach Z. S. w terenie.

Na terenie R. P. znajduje się w posiadaniu Z. S. 3.000 własnych strzelnic sportowych — w r. 1934 było 1.080.

Dla podniesienia sportu strzeleckiego Kmda Główna przydzieliła w roku 1936 240 sztuk kbks i 200.000 amunicji.

Obecnie Z. S. liczy 249 klubów i sekcji strzeleckich, gdy w r. 1934 — było 80.

Odznak strzeleckich w 1936 r. zdobyto 82.840.

Poza właściwą pracą p. w. — Z. S. prowadzi propagandę sportów specjalnych — prowadzone są tu cztery działy:

- szybownictwo,
- sport motorowy,
- radio,
- woda.

W poszczególnych gałęziach stan obecny jest następujący:

a) szybownictwo: 1400 członków, 26 klubów i sekcji, 52 szybowców, 3 samoloty;

b) sport motorowy: 1.750 członków, 48 klubów i sekcji, 924 motocykli jest to własność członków, 98 samochodów również własność członków;

c) radio: 126 członków, 7 sekcji i klubów;

d) sport wodny: 64 klubów i sekcji wodnych, 2 ośrodki wyszkoleniowo - wodne,

tabor: 37 jednostek śródlądowych, 6 jednostek morskich.

Organizacja p. k. stanowi w pewnym stopniu odrębną jednostkę organizacyjną Z. S., posiadającą swój specjalny regulamin na wszystkich szczeblach komendantki, podporządkowane przez swoje bezpośrednie przełożone Komendantowi Głównemu, oraz zarządy wspólne z jednostkami męskimi.

Ilość członkiń Z. S. uległa w okresie sprawozdawczym zwiększeniu — w r. 1934 było członkiń 28.653, a obecnie jest ich 43.419.

W wymienionym okresie przeszkolono 3.372 strzelczyń na kursach centralnych oraz 4.036 na kursach okręgowych. Wyszukolenie strzelczyń prowadzono w trzech płaszczyznach: wyszkolenie osobiste, przodownicze i instruktorskie.

W akcji propagandowej dążyliśmy do ujednywania opinii dla sprawy Z. S. zarówno w kraju, jak i na terenie zaprzyjaźnionych państw starając się jednocześnie sprowadzić do minimum wydatki na ten cel.

W dziale prasowym poza tygodnikiem „Strzelec” w „Polsce Zbrojnej” wprowadziliśmy stały dział strzelecki.

Radio wyzyskaliśmy dla nadania licznych transmisji z uroczystości Z. S., odczytów, komunikatów i słuchowisk literackich.

Wytwórnia filmowa „Z. S.” wyprodukowała 100 filmów propagandowych, które wy-



świetlano we wszystkich miastach Polski, oraz w oddz. Z. S., w kinach szkolnych i organizacjach P. W.

Zorganizowaliśmy pięć większych wystaw Z. S., a to w Warszawie (1934), Poznaniu (1935), Bukareszcie (1934), Cluj (1935), Chicago (1935).

W dziale zagranicznym prowadzono współpracę z organizacjami młodzieży Estonii, Łotwy, Finlandii oraz Rumunii.

W drugiej połowie 1934 r. rozpoczęto prace wstępne w kierunku zorganizowania na terenie Z. S. służby zdrowia.

Wydano odpowiednie instrukcje, normujące tok pracy służby zdrowia w terenie. Nawia-

zono ściśle porozumienie z departamentami fachowymi M. S. Wojsk. i M. Op. Społ., uzyskując szereg ułatwień w korzystaniu z instytucyj sanitarnych.

W zakresie wyszkolenia: przeszkolono 200 strzelczyń na kursie „Zdrowie w chacie wiejskiej” i 43 strzelczynie na kursie „Siostr pogotowia sanitarnego P. C. K.”.

Działu budżetowo - gospodarczego nie poruszać, zostanie on poruszony przez Komisję Rewizyjną.

Przedstawiłem Obywatelom działalność Komendy Głównej za okres sprawozdawczy w dużym streszczeniu, szczegółowe sprawozdanie otrzymaliście Obywatele drukiem.

---

*Dziennik. Zarządzeń i Rozkazów Z. S. Nr. 12 z dnia 16.VIII—37 zawiera następujące podziękowanie w związku z odbytą dnia 8 sierpnia b. r. koncentracją strzelecką w Warszawie.*

## O B Y W A T E L E !

Przystępując do organizacji ogólnostrzeleckiej koncentracji w Warszawie, władze główne Z. S. zdawały sobie sprawę z trudności, jakie musiały pokonać odpowiednie komórki organizacyjne, by zamierzenie to wypadło w sposób, godny Związku Strzeleckiego, z trudności pieniężnych i materiałowych, trudności zebrania ludzi, którzy naogół swobodnie swym czasem nie dysponują i t. d.

Rezultat jednak odpowiedział całkowicie naszym oczekiwaniom.

Koncentracja odbyła się w formach, zbliżonych do ćwiczeń polowych, a jednocześnie w warunkach, dostosowanych do naszych skromnych zasobów materialnych.

Większość oddziałów jechała w nocy według z góry ułożonego planu transportów. Rano skromny posiłek i zaraz zbiórka na nabożeństwo. Mimo, że czasu było nie wiele, a niektóre oddziały niemal bezpośrednio z pociągów musiały się udać na plac zbiórki — wszystkie oddziały sprawnie stały się na czas, dzięki czemu zdanie raportu i nabożeństwo mogło się odbyć bez opóźnienia, ściśle według programu.

Po nabożeństwie nastąpił przemarsz do grobu Nieznanego Żołnierza i bezpośrednio stamtąd do Belwederu, a następnie defilada.

Oddziały przemaszerowały w trudnych warunkach, bo w bardzo upalny dzień w samo południe, ogółem ponad 13 kilometrów, niemal bez odpoczynku. Mimo to sprawność, postawa i zachowanie się strzelców były nienaganne.

Defilada znalazła uznanie tak przyjmującego defiladę, Pana Gen. dyw. Norwid-Neugebauera, jak i publiczności. Pan Gen. dyw. Norwid-Neugebauer po defiladzie kazał oświadczyć wam, strzelcy, że widocznie zrobione zostało możliwie wszystko, by podnieść wartość zewnętrzną oddziałów Z. S., o czym zamelduje Panu Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi.

Ze swej strony stwierdzamy, że postawa wszystkich oddziałów, poza drobnymi usterkami, była bardzo dobra.

Oddziały regionalne budziły nieklamany zachwyt wszystkich obserwatorów. Podkreślić należy tężyzną nie tylko fizyczną, ale i moralną członków, a szczególnie członkiń tych grup. Wykonali oni przemarsz tak jak i wszystkie oddziały, ponadto jednak, przed nabożeństwem musieli odbyć próbę, a po defiladzie — wystąpić w widowisku. Mimo to wieczorem, na kwaterach wesoło, dziarsko spędzali czas na zabawie aż do odmarszu na stacje kolejowe.

Ta wesołość i dobry nastrój po dużym wysiłku fizycznym jest zjawiskiem bardzo wartościowym, dobrze świadczącym o naszych strzelcach i strzelczyniach.

Występy grup regionalnych były nie tylko miłą rozrywką dla widzów, ale i momentem propagandowym, który wydatnie się przyczynił do dodatniej oceny pracy Związku Strzeleckiego przez społeczeństwo.

Oddziały strzelczyń zaprezentowały się bardzo dobrze. Ubiór komendantek i strzelczyń, wytrwałość w czasie przemarszu, postawa i krok w czasie defilady nie pozostawiały niemal nic do życzenia.



Nasi najmłodszy członkowie — orłęta, starali się, jak zawsze dorównać krokiem i dziarską postawą swoim starszym kolegom, i, mimo młodego wieku, dzielnie przetrzymali trudny przemarsz i dobrze zaprezentowali się na defiladzie.

Oddziały kolarzy zaimponowały społeczeństwu i czynnikom fachowym wysiłkiem sportowym a następnie ilością i dziarską postawą. Jak wyraził się jeden z organizatorów — obserwując patrole kolarskie, można było uczyć się geografii Polski, gdyż widać było na ulicach Warszawy szarfy patroli z nazwami miejscowości z całej Polski. Wszystkie patrole przed przybyciem do Warszawy przejechały od kilkudziesięciu do kilkuset kilometrów, bo z najdalszych krańców Polski.

W czasie defilady postawa i krok kolarzy były bez zarzutu, jeśli nie użyć bardziej pochlebnego określenia.

Motocykliści i kajakowcy przed dniem koncentracji dokonali również uciążliwego wysiłku, wykonując rajd, względnie spływ często z bardzo odległych miejscowości. Ich postawa i zachowanie się w dniu koncentracji i w defiladzie zasługują również na całkowite uznanie.

Tak więc wszystkie grupy strzeleckie, łącznie z sekcjami gołębi pocztowych, które brały udział w koncentracji i wszystkie władze organizacyjne dały dowód wielkiej sprawności, gotowości do ponoszenia trudów i dyspozycyjności na apel władz głównych.

Są to nadzwyczaj cenne wartości, które powodują, że organizacja nasza stanowi istotną siłę.

Wiemy, że przy organizacji tak dużej imprezy mogło być szereg usterek. Że znieśliście wiele niewygód w czasie transportów, że organizacja wyżywienia i zakwaterowania była dość prymitywna.

Wynikało to jednak z naszych warunków i z tego, że w minimalnym tylko zakresie korzystaliśmy z pomocy czynników z poza organizacji, że polegaliśmy prawie wyłącznie na własnych środkach, które są skromne.

Ale tymbardziej podnosi to wartość waszego wysiłku. Bo nie byłoby wielką zasługą przyjechać w wygodnych wagonach, spożywać posiłki dobrze przygotowane tuż przy miejscach zakwaterowania i mieć wygodne noclegi przed głównym wysiłkiem i po nim.

Tych warunków nie mogliśmy wam z resztą zapewnić.

Mimo tych niewygód nie słyszeliśmy, by były narzekania. I mamy nadzieję, że ich istotnie nie było. Daliście tym dowód, że Związek Strzelecki umie nie tylko deklamować o teźyżnie żołnierskiej i gotowości do znoszenia trudów, ale i znosić je rzeczywiście, gdy trzeba.

Pod tym względem zdaliście w dniu 8 sierpnia egzamin!

Dziękujemy wszystkim Zarządom, Komendantom i poszczególnym działaczom Z. S. za pracę organizacyjną i wysiłek, jaki włożyli w przygotowanie i obesłanie koncentracji.

Dziękujemy wszystkim strzelcom i strzelczyniom za poświęcenie swego czasu, włożoną pracę, dobrą postawę w czasie defilady oraz ogólne zachowanie się w czasie koncentracji.

Rozkaz niniejszy odczytać przed frontem oddziałów.

KOMENDANT GŁÓWNY

*Frydrych Marian,  
płk.*

PREZES

*Fr. Paschalski*



Z koncentracji Z. S. w Warszawie. 1) Grupa wołyńska. 2) Popisy zespołu krakowskiego.



# Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Z. S.

W dniach 18 i 19 września odbędą się w Lublinie zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Zw. Strzeleckiego. Zawody organizuje KS Zw. Strzeleckiego w Lublinie, któremu komenda okręgu przekazała całkowitą techniczną organizację zawodów. Sprawy sędziowskie zostały powierzone Lub. Okręgowemu Zw. Lekkoatletycznemu.

Na program zawodów złożą się następujące konkurencje:

Strzelcy — biegi: 100, 400, 800, 1500, 3000 m z przeszkodami, 5000 m;

sztafeta: 4 × 100 i 4 × 400 m;

skoki: w dal, w wyż, o tyczce; rzuty: dysk 2 kg, kula 7¼ kg, oszczep 800 gr;

chody: 10 km na bieżni i 25 km na szosie.

Strzelczynie — biegi: 60, 200, 800 m, sztafeta 4×100 m; skoki w dal, w wyż, rzuty: kula 4 kg, dyskiem 1 kg, oszczepem 600 gr.

Zawody rozegrane zostaną w następujących klasyfikacjach: o mistrzostwo indywidualne męskie i żeńskie, o mistrzostwo okręgowe Z. S. i o mistrzostwo klubów sportowych Z. S. Wyniki obliczać się będzie według punktacji PZLA t. j. za 6 pierwszych miejsc: 13, 8, 5, 3, 2, 1 pkt., w biegach rozstawnych podwójnie. Konkurencje męskie i żeńskie będą punktowane oddzielnie.

W zawodach mogą brać udział jedynie członkowie i członkinie klubów sportowych lub sekcji sportowych Z. S. zrzeszeni przez Zw. Strzelecki w Polskim Zw. Lekkoatletycznym, posiadający ważne legitymacje PZLA, lub nie zrzeszeni w PZLA z tym, że są przynajmniej 6 miesięcy w Zw. Strzeleckim i posiadają ważne legitymacje związkowe. Nie mogą startować w mistrzostwach Z. S. strzelcy i strzelczynie, należący do klubów sportowych cywilnych, nawet gdyby byli długoletnimi członkami Z. S.

## WYJAŚNIENIE.

Wobec licznych pytań i komentarzy, jakie wywołała zamieszczona w „Dzienniku Porannym” z dn. 12 b. m. wzmianka o tym, jakoby wśród wolnych wniosków na Walnym Zjeździe Z. S. znalazło się zalecenie dla strzelców, mówiące o abonowaniu i rozpowszechnianiu „Dziennika Porannego” wyjaśniamy na podstawie informacji udzielonych przez Władze Główne Z. S., iż wersja ta nie znajduje potwierdzenia w protokule z Walnego Zjazdu Z. S.

Dziennikiem zalecanym wśród strzelców,

Po za tym wymagane jest od zawodników i zawodniczek: ukończonych 18 lat, świadectwo lekarskie pełnego zdrowia, uiszczenie opłat wpisowego przez okręgi i podokręgi.

W skład danego okręgu może wchodzić dowolna liczba klubów sportowych z danego terenu wzgl. sekcji lekkoatletycznych zrzeszonych w PZLA. Każdy klub lub sekcja może zgłosić do zawodów najwyżej dwu zawodników(czek) do danej konkurencji, za wyjątkiem sztafet oraz chodu do którego tak do 10 km jak też do 25 km należy zgłosić zawodników oddzielnych.

Zawodników niestowarzyszonych zgłaszają okręgi i podokręgi dwu na każdą konkurencję z wyjątkami jak powyżej.

Za członków reprezentacji okręgów i podokręgów uważa się wszystkich zawodników danego okręgu bez względu czy są zrzeszeni w PZLA czy nie, o ile zajęli miejsca w pierwszej szóstce punktowanych miejsc.

Koszta przejazdów oraz wyżywienia pokrywają uczestnicy. Koszta wyżywienia w gospodzie Domu Żołnierza wyniosą przypuszczalnie od 1.70 — 1.80 zł dziennie, koszta wyżywienia z kotła żołnierskiego w/g norm wojskowych około 70 gr dziennie.

Pierwszy termin zgłoszeń ogólnych przez okręgi i podokręgi upłynął dnia 15 sierpnia, termin zgłoszeń szczegółowych mija 10 września b. r. Po tym terminie żadne dalsze zgłoszenia przyjmowane nie będą. Wszelkie zgłoszenia kierowane mają być drogą służbową przez odnośne okręgi i podokręgi Z. S., pod adresem: Klub Sportowy Z. S. w Lublinie, Dom Żołnierza, Okręgowy Ośrodek W. F.

Na czele każdego zespołu winien stać odpowiedzialny kierownik, wyznaczony przez swe władze zwierzchnie, zaopatrzony w pełnomocnictwa pisemne.

K.

jest nadal, jak to było dotychczas, „Polska Zbrojna”, zaś organem oficjalnym Z. S. jest tyg. „Strzelec”.

Prezes Zw. Strzel. Fr. Paschalski w swym liście zamieszczonym w „Gazecie Polskiej” z dn. 15 b. m. m. in. oświadcza: „Zmuszony jestem podkreślić jedną ważką nieścisłość, dzięki której być może powstało całe nieporozumienie Zw. Strzel. nigdy nie powziął uchwały, zalecającej do czytania, czy też popierającej czasopismo, będące organem Z. N. P.”.

Redakcja.



# LIST RUMUNEK

(Wrażenia uczestniczek obozu strzeleckiego w Koziencach).

Redakcja „Polski Zbrojnej” otrzymała pismo następującej treści:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze,

Otrzymałem list ze Sniatynia, od Rumuńskich Komendantek Organizacji „Straja Tarii” — Straż Ojczyzny, z prośbą o przetłumaczenie i doręczenie go Redakcji poczytnego pisma „Polska Zbrojna”.

Spełniam z wielką radością polecenie moich Rodaczek, tym bardziej, że osobiście doznałem się od nich, że pobyt w Polsce pozostawił niezatarte, miłe wspomnienia w ich sercach. Podczas długotrwałego mojego pobytu w Polsce, stałe spotykałem się z tą samą serdecznością ze strony Polaków i niezmiernie mi jest przyjemnie wiedzieć, że moje Rodaczki również, choć w krótkim czasie odniosły te same wrażenia.

Dla nas, stale pracujących na gruncie przyjaźni polsko-rumuńskiej, tego rodzaju fakty stanowią największą satysfakcję oraz moralne wynagrodzenie za czynione wysiłki.

Wyrażając również z mojej strony gorące podziękowanie za doznaną gościnność przez moich Rodaczek, proszę przyjąć Wielce Szanowny Panie Redaktorze, wyrazy mojego poważania.

(George Chitulescu)

Sekretarz Izby Handlowej  
Polsko-Rumuńskiej

Korespondent pism bukaresz-  
teńskich w Polsce.

Oto treść listu rumuńskich komendantek: Sniatyń-Załużce, 6 sierpnia 1937 r.

Przebywając w Polsce przesłane przez „Falanga Strajerelor din Romania” (Kobięcą Organizację Straży Ojczyzny w Rumunii), nie możemy przekroczyć z powrotem progu naszego kraju, póki nie wyrazimy całą naszą admiraację i wdzięczność wobec Pań: Inspektorki, Komendantki i Instruktoerek Żeńskiego Obozu Związku Strzeleckiego w Koziencach.

Sposób nader przyjemny w jaki odnosiły się do nas, otrzymane wiadomości, dotyczące organizacji Związku Strzeleckiego, historii Polski, socjologii, oraz wszystkie lekcje praktyczne gimnastyki, topografii i edukacji obywatelskiej

i narodowej, uwidaczniały nam ceną dużą kobiety polskiej, oddanej Ojczyźnie, zrzeszonej w Związku Strzeleckim tak chlubnie dziś dla Polski pracujące. Wiemy o tym, że duszą tej organizacji był sam Wielki Marszałek Józef Piłsudski, Wskrzesiciel Polski Odrodzonej.

Matki polskie wydały na świat i wychowały w miłości dla Ojczyzny i w tężyźnie narodowej bohaterów i bohaterki z Wilna, Warszawy, Lwowa, Krakowa, Górnego Śląska i Pomorza, a obecnie Związek Strzelecki przygotowuje zastępy stalowej młodzieży polskiej zarówno z punktu widzenia fizycznego jak i psychicznego — pod bacznym wzrokiem Dostojnego Prezydenta Rzeczypospolitej i zwycięskiego Marszałka Śmigłego-Rydza — aby mogła w każdej chwili przewyciężyć wszelkie trudności codziennego życia i stawić bohaterski i skuteczny opór wrogom zewnętrznym.

Organizacja ta, o tak pięknym celu, za pomocą swego różnorodnego programu i udoskonalonej edukacji dziennej, jest dumą Narodu Polskiego.

Odwiedzając cudny kraj Polski, gdzie powiew wiatru orzeźwia bezustanku, piękno krajobrazu ozdobionego sosnami i jeziorami pokrytymi białymi kwiatami nenufarów, przekonało nas, że odbija ono cechy duszy Polaków, spragnionych życia i wolności, wspaniale harmonizującej subtelną łącznością z otaczającą naturą.

Składamy więc gorące podziękowanie dla gościnnego Narodu Polskiego, za takie przemile chwile spędzone w Polsce, na ręce Pana Komendanta Mariana Frydrycha. Dziękujemy również serdecznie i wszystkim innym osobom, które tak mile otaczały nas podczas pobytu w Warszawie i w innych miastach Polski, a których subtelnosci my nigdy nie zapomnimy.

Stąd, z granicy rumuńskiej, przesyłamy Siostronom naszym polskim, naszą gorącą przyjaźń, oraz pozdrowienie nasze:

„Sanatate!” —  
Zdrowie!

Oddział Komendantek  
Rumuńskich z „Straja  
Tarii”.



Obrazek z obozu w Koziencach.



# W UJŚCIU WISŁY

Turysta wodny, zmierzający Wisłą do morza, opuszcza polityczne granice państwa polskiego 7 km poniżej Tczewa. Brzegi rzeki są tu płaskie i monotonne. Są to znane z urodzajności Żuławy. Tu i owdzie rozsiane budki strażnicze, jednak — o ile na brzeg się nie wychodzi — to nikt o dokumenty nie pyta. Żegluga łatwa... Żadnych przeszkód, prócz promów, rozmieszczonych dosyć gęsto.

Wody wiślane uchodzą obecnie do morza sztucznie przekopany korytem obok wsi rybackiej Schievenhorst. Dawne koryto, opodal którego rozłożył się Gdańsk, zostało od nowego oddzielone śluzą, stając się tym sposobem odnogą martwą, gdzie poziom wody reguluje człowiek stosownie do swoich potrzeb. Gdańszczanie mogą teraz spać spokojnie, gdyż ani im, ani ich pięknemu miastu, nie grozi odtąd zagłada ze strony Wisły. A nie zawsze tak było. Wiosną roku 1840, kiedy jeszcze tego przekopu i śluzy nie było, wezbrane wody Wisły zostały zatrzymane pod Gdańskiem przez zator lodowy. W ciągu jednej nocy rzeka przerwała wydmy nadbrzeżne i runęła nowym ujściem do morza poniżej osady Bąsak (Bohnsack). Przerwa ta istnieje do dzisiaj i łączy wody martwej Wisły z morzem.

Oto widać już owo sztucznie przekopane ujście Wisły. Wzrok chciwie wybiega do tego miejsca, gdzie wody rzeki łączą się z morzem. Pierś rozszerza się w swobodnym oddechu, chwytając aż do ostatniego zakątka płuc jedyną na świecie, swoistą woń. Morze kusi, aby martwą odnogę wraz z Gdańskiem pozostawić na boku i płynąć na wprost. Jednakże dla łodzi rzecznych jest to niemożliwe z powodu groźnych fal, jakie powstają przy starciu wszystkich wód Wisły „żywej” ze szturmującym ją morzem.

Na martwą odnogę, która mimo Gdańska i Neufahrwasser wiedzie do morza, wchodzi się przez śluzę Einlage, gdzie należy wylegitymować się dowodem osobistym i uiścić opłatę w wysokości 1 guldena. Z wonią morza, idącą od północy, miesza się tu krzepki zapach siana z pobliskich rozległych łąk. Jest typowe letnie popołudnie. Po wichrach, które wydmuchały turystę podczas jego długiej włóczędzy, ta senna cisza smakuje przedziwnie. Jednak nie zawsze bywa tutaj tak cicho. Mogłoby coś o tym

powiedzieć uczestnicy spływu do morza z r. 1933, którzy właśnie tutaj na martwej Wiśle gdańskiej, z trudem wywalczyli sobie każdy metr przestrzeni przeciwko porywistemu Westowi.

Martwa odnoga brzegi ma niskie i porośnięte sitowiem. Turysta dogania tu czas w jego biegu, gdyż oto pod koniec lata spotyka się znowu ze żniwami. Ponieważ wieczór już zapada, więc dobijamy do pomostu Bąsaku, pięknej i chętnie przez mieszczan gdańskich nawiedzanej miejscowości kąpielowej, ażeby uwarzyć kolację. Wzdłuż nabrzeża stoją tu liczne kutry rybackie, przy których nasza niska łódź rzeczna wygląda jak jamnik wśród stada hipopotamów. Po chwili zbliżają się ciężkie,

powolne postaci miejscowych rybaków.

— Abend!...

— Abend.

Po tym zagajeniu pogawarki następuje dłuższa przerwa, w czasie której słychać tylko miarowe pykanie fajek i soczyste spluwanie. Wreszcie pytają dokąd płyniemy. Pytają nie przez natręctwo, lecz raczej dla przyzwyczajenia podtrzymania rozmowy. Są w gruncie rzeczy tacy sami, jak ich rodzeni bracia, nasi Kaszubi spod Karwi czy Pucka, ociężali, przeciągający słowa, niczym szewc skórę i na wskroś sympatyczni.



Port rybacki na Helu.



Ze swojej strony dowiadujemy się o stan morza. Rybacy odpowiadają zgodnie, że jest dzisiaj zupełnie spokojne. Bąsak leży właśnie opodal tej przerwy, którą 100 lat temu runęła Wisła do morza. Nie bacząc na zmęczenie postanawiamy skorzystać ze sprzyjających warunków i ruszyć do Gdyni nocą.

Wkrótce zapada ta noc. Jest bezksiężycowa i bardzo ciemna. Mdle światło latarni na maszcie łodzi nie ułatwia orientacji rażąc sternika w oczy. W ciemnościach niezbrane brzegi nabierają fantastycznych kształtów i zdarza się, że to co wydawało się odległą sylwetą lasu, okazuje się nagle szpą, stojącą na brzegu zaledwie o 2 m od nas.

Woda rozlewa się tu niezmiernie szeroko. W miarę upływu czasu robi się coraz zimniej. Ciszę mąci tylko miarowy plusk wiosel i z rzadka zamieniane przez nas uwagi. Wreszcie w ciszę tę zaczyna wkradać się nowy jakiś odgłos, ni to lament, ni to jęk. To przybór morza...

Nagle wprost łodzi zapala się oślepiające światło i po atramentowych mrokach nocy zaczyna myszkować reflektor. Wkrótce odnajduje małą łódź, zagubioną na rozległym rozlewisku wód i zatrzymuje na niej zimne, białe spojrzenie. Odwracamy głowy i mrużymy oczy. Ale reflektor gaśnie, po czym noc wydaje nam się jeszcze czarniejsza, jeszcze bardziej nieprzenikniona. Jeszcze kwadrans i stajemy przed jakąś domniemaną budowlą, której kształtów nie podobna dopatrzeć się w ciemnościach. Obok niej stoi na kotwicy i cumach szkuner trzymaszłowy.

Z brzegu oświeca nas ktoś latarką elektryczną.

— Kto?... Dokąd?... „Papiery!“ — padają nieodzowne a spodziewane pytania.

Czując „swąd“ w powietrzu legitymujemy się dowodem osobistym, ale okazuje się on niewystarczający. Dla wyjścia bowiem na morze ową przerwą z r. 1840 wymagane jest świadectwo powiatowego urzędu celnego.

— „Sie müssen Kreiszollamtswais haben!“ — pada stanowczo i nieodwołalnie.

Naturalnie żaden polski turysta nie posiada owego tasiemcowego świadectwa, w które zaopatrywać się należy na terenie Wolnego Miasta. Nasz trud nocny poszedł na marne!

Spędziwszy resztę tej niefortunnej nocy na krótkim lecz kamiennym śnie u nadbrzeża rzeki ruszamy nazajutrz w stronę Gdańska. Na martwej odnodze ożywiony ruch szybkoieżnych parowców śrubowych, które utrzymują wygodną komunikację pomiędzy Gdańskiem i miejscowościami podmiejskimi. Kutry rybackie

przy akompaniamencie rytmicznej czkawki swoich motorów śpieszą z nocnym połowem do miasta. Wreszcie za zachodzie ukazuje się osnuta oparami, imponująca panorama Gdańska.

Jeżeli dzień jest wietrzny, co jest równoznaczne z dużą falą na morzu, turysta powinien zatrzymać się w Gdańsku. Najwygodniej na tak zwanym „Polskim Haku“, gdzie do niedawna mieścił się polski klub wioślarski. Trzeba przecież rozejrzeć się w stanie morza, na które nie podobna wypłynąć w niskiej płaskodence, o ile warunki na to nie pozwalają. Może nawet wypadnie poczekać na nie dłużej. Na to żadnej rady nie ma i być nie może. Nigdy nie będzie dosyć powtarzać tę twardą rzeczywistość naszym żeglarzom i wioślarzom, którzy mierząc siły na zamiary próbują czasem czynów, nie mających żadnych szans powodzenia i kompromitujących tylko ich autorów. Morze — to nie sadzawka w parku! Zatoka Gdańska, tak często lekceważona i najwięcej własnie przez tych, którzy jej nigdy nie zaznali, potrafi być groźna nawet dla morskich kutrów, nie tylko dla rzecznych łodzi czy zgoła szuhalei poleskich, bo i takie ciągną do morza z godnym zresztą pochwałą zapałem.

Nie powtarzałbym tego wszystkiego, gdybym wiedział, że mam do czynienia z Czytelnikiem, już jako tako otrzaskanym z morzem. Ale wolę być posądzony o mantyczenie, niż zaniedbać choćby jedno słowo, które mogłoby wpłynąć na większą ostrożność naszych przyszłych Slocumów, Gerbault'ów, Wagnerów i Bohomolców.

Życie w porcie gdańskim bije tętnem przyspieszonym ale regularnym. Oto rozbrzmiałe symfonią pracy doki i potężne budowle Stoczni Gdańskiej, dalej—stocznia Schichau. U nadbrzeży mnóstwo statków większych i mniejszych, które najczęściej ładują węgiel, a wyładują rudę żelazną. Łódź nasza idzie pod żaglami, ale powoli, gdyż wiatru w obrębie zabudowań nadbrzeżnych jest niewiele. Na prawym brzegu czerwone mury twierdzy Wisłoujście. Niedaleko już morza rzeka skręca raptownie w lewo. Tu leży przedmieście Gdańska — Nowy Port czyli Neufahrwasser. Po przeciwnej stronie, na półwyspie Westerplatte ufortyfikowane polskie składy amunicyjne. Przed urzędem pilotów należy się zatrzymać i zgłosić przejazd. Sztywny, zielono ubrany funkcjonariusz nie robi łodziom sportowym żadnych trudności. Jeszcze krótka chwila i wreszcie turysta wypływa na morze, które w czerwonych blaskach zachodu mieni się wybitnie zielono, kolorem vert bouteille.

---

„MIŁOŚĆ MORZA WINNA BYĆ ŹRÓDŁEM, Z KTÓREGO CZERPAĆ BĘDĄ SWA MOC PRZYSZŁE POKOLENIA POLSKI“.

(I. Mościcki).



# ŻYCIE STRZELECKIE

## 370 KM. PIESZO NA KONCENTRACJĘ Z. S. W WARSZAWIE.

Jest jeszcze między naszą młodzieżą prowincjonalną zapał sportowy. Czytamy to nie tylko w naszych codziennych notatkach prasowych czy pismach sportowych i wiemy, że młodzi z prowincji mocno dystansują największe nieraz centra sportowe w Polsce swym zapałem, który jak powiadają działa cuda...

Tak też było z uczestnikami pieszej wędrówki z Krotoszyna do Warszawy na przestrzeni 370 km. Na taką wędrówkę wazyli się młodzi strzelcy z Krotoszyna w Poznańskim. Było ich dziesięciu. Najstarszych wiekiem było aż dwu i obaj mieli po 18 lat. Najmłodszych piętnastolatków znalazło się aż 50% zespołu.

Trasa wiodła przez Ostrów Wlkp., Sieradz, Łask do Warszawy. Przeciętnie nasi turyści robli dziennie 30 — 40 km. Na drogę zabrali sporo suchego prowiantu, gotując jedynie po drodze mleko i herbatę. Mimo trudów drogi nasi chłopcy wyglądali po przybyciu do Warszawy świetnie, sprawiając nieco kłopotu kwartmistrzowi raidu kolarskiego, do którego na mecie zgłosili swą przynależność służbową.

Mimo długiej, bo przeszło tydzień trwającej podróży nasi dzielni piechurzy przybyli do stolicy w pełni zdrowia i wzięliby nawet udział w defiladzie, gdyby im na to pozwolono.

Dla pamięci godzi się przytoczyć nazwiska i imiona dzielnych i pełnych zapału młodych strzelców: Mačkowiak Jan, dca potrołu, Młody Józef, Gruchot Józef, Brszyk Stefan, Sekula Józef, Jasiński Stefan, Bukowski Zygmunt, Mikołajczyk Józef, Chudy Walenty, Reihard Józef.

W końcu musimy dodać, że prezes Polsk. Zw. Kolarskiego p. pułk. Gebel wrzuszony wyczynem młodzieży strzeleckiej, która mimo braku rowerów pieszo przemaszerowała do stolicy, obiecał obdarować najmłodszego uczestnika zespołu rowerem!

Trudność cała w obdarowaniu będzie chyba ta, że pięciu jest w tym zespole piętnastolatków i trzeba będzie sięgnąć do metryk, by ustalić, który to z czterech Józefów najpóźniej się urodził, czy też może zwycięstwo odniesie jedyny w tym gronie Józefów samotny Walenty Chudy.

M. K.

## POŚWIĘCENIE DOMU STRZELECKIEGO W PUŁHANACH.

W Pułhanach odbyło się uroczyste poświęcenie własnego domu strzeleckiego Pododdziału Z. S. Pułhany, gminy Brany, pow. Horochów.

Uroczystość poświęcenia zaszczyliły swą obecnością władze administracyjne z Panem Wojewodą Wołyńskim i Panem Starostą Powiatowym z Horochowa na czele.

Uroczystość rozpoczęto raportem pododdziałów Z. S., po czym została odprawiona msza św. polowa przez Kapelana Powiatowego Z. S. ks. Iwanickiego.

Po dokonaniu aktu poświęcenia i przemówieniach odbyła się piękna defilada. Po południu zaś zabawa strzelecka, która zakończyła ten uroczysty dzień.

Zaznaczyć wypada, że sami strzelcy w Pułhanach ofiarowali bardzo dużo robocizny nawet fachowej — stolarskiej i murarskiej na budowę wspomnianego domu.

## KURS ELEKTROMONTERSKI W MOŚCICACH.

W Mościcach odbyło się uroczyste zakończenie kursu przygotowawczego do egzaminów elektromonterskich, zorganizowanego przez miejscową Komendę Związku Strzeleckiego.

Kurs ukończyło 18 kandydatów do egzaminów, rekrutujących się z pośród członków Z. S. pracowników fizycznych elektrowni Z. F. Z. A. oraz przedsiębiorstw elektrycznych.

Wszyscy kandydaci zostaną poddani egzaminom elektromonterskim przed Komisją Egzaminacyjną w Krakowie, zaś kilku z nich, zostanie ponad to poddanych egzaminom w Szkole Zawodowej Doksztalającej w Tarnowie.

Wykłady odbywały się w czasie od dnia 15.IV. do 21.VIII. b. r. w świetlicy Z. S. Kurs prowadził ob. J. Ścisło.



Dzielny patrol strzelców z Krotoszyna. (Do art. obok)



Przeglądając karty dzienników i czytając kroniki z życia organizacyjnego różnych zrzeszeń, stowarzyszeń o najrozmaitszych poglądach i zapatrywaniach politycznych, widzimy w tych krótkich notatkach precudne mirażę, piękne rzeczy. — A jak jest w rzeczywistości, czy też tak pięknie wszystko ułożone? Nie chcemy snuć i opowiadać baśni, ale chcemy dorzucić coś ze swego życia do wspólnego wysiłku nad ugruntowaniem mocarstwowej potęgi Polski. — Życie nasze organizacyjne napotyka w naszym miejscu zamieszkania na bardzo liczne i poważne przeszkody. — Mimo licznych burz i przeciwności życiowych zdołała się nasza organizacja utrzymać, i z każdym dniem ideologia Z. S. staje się coraz bardziej żywotna i coraz bliższa szerszemu ogółowi.

— Nasze wystąpienia odważne i dziarskie przy każdej nadarzającej się sposobności zjednały nam sympatię i poparcie u biernych, przekonaly, onieśmieliły i pokonały wrogich i niechętnych. — Przy każdej nadarzającej się sposobności, z początku ośmieszane, występowałyśmy jako organizacja oparta na prostych jednak otwartych i szczytnych zasadach. — I tak w ubiegłym miesiącu wzięła nasza Organizacja udział w „Festynie”, z którego dochód przeznaczony był na ukończenie prac przy budowie Domu Ludowego. — Zespoły Strzelczyń w pięknych strojach regionalnych dały cały szereg pokazów tańców ludowych. Dobrze zorganizowane zespoły i poprawnie wykonane tańce zyskały burzę oklasków licznej publiczności. Aby zadokumentować społeczeństwu, że Z. S. pragnie i pracuje dla wielkości i potęgi Polski, nasz Oddział wziął udział w „Święcie Morza” oraz w tradycyjnym „rzucaniu wianków”: — Precyzyjne kształty i śliczne dekoracje naszych wianków, pomysłowo zbudowana łódź wykonana całkowicie i wyłącznie naszymi rękoma zyskały liczne pochwały, czego dowodem może być zdobyta nagroda.

Za Oddział żeński Z. S. w Bieczu  
Wójcikiewiczówna Leokadia  
Komendantka.



Strzelczynie z Biecza w malowniczych strojach regionalnych.

Szanowna Redakcjo!

Patrol Bydgoskiego Z. S. O. W., udający się na koncentrację strzelecką jachtem „Albatros” do Warszawy, przesyła Redakcji i wszystkim strzelcom pozdrowienia z nad Wisły. Podróż naszą rozpoczęliśmy w dniu 27.VII 37 r. I pomimo silnych i częstych deszczów, gnani wiatrem z równą siłą i energią przemysł naprzód, do stolicy, by dać wyraz obowiązkowości i karności Bydgoskiego „Strzelca”. W skład naszej załogi wchodzi: Komendant patrolu Alfons Schreiber, kronikarz i sanitariusz Janusz Kremski, kucharz Władysław Kiebsak, Józef Macht i Piekarski.

Obecnie czyny nasze zostały uwieńczone powodzeniem ponieważ jesteśmy w Stolicy. Z niej też przesyłamy strzeleckie „Cześć” Bydgoskiemu Z. S. O. W.

Z poważaniem

Janusz Kremski



Uczestnicy spływu kajakowego podczas defilady w Warszawie.

#### WIECZORNE OGNISKO STRZELECKIE NA BELMONCIE

Na terenie wzgórz Belmontu w Wilnie odbyło się Strzeleckie Ognisko. Belmont jest dzielnicą Wilna w której spędził swe dzieciństwo Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski. Jego to świetlanej pamięci zostało poświęcone Ognisko. Tradycje rozpalania ognisk pozostały po orężnych wysiłkach trzech powstań polskich; wskrzesił je Związek Strzelecki.

#### SIATKÓWKA W KROŚNIE.

W dniu 8 b. m. Zarząd i Komenda Powiatu Z. S. w Krośnie zorganizowały w ramach uroczystości obchodu 23 rocznicy wymarszu I. Kompanii Kadrowej — międzyoddziałowe zawody w siatkówce męskiej. Pierwsze miejsce w tych zawodach zdobyła drużyna Oddziału Z. S. w Barwinku (Przełęcz Dukielska) przed K.P.W. Krosno i Z. S. Miejsce Piastowe.





Strzelcy w Wieruszowie chętnie grają w warcaby. Na zdjęciu rozgrywki konkursu warcabowego w miejscowej świetlicy.

### PIĘKNY CZYN ODDZIAŁU Z. S. W OSZMIANIE

Oddział Z. S. przy st. Oszmiana wznosił krzyż przydrożny przy st. Oszmiana, który został wykonany w drugą rocznicę zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego i uroczystie poświęcony w dniu 1 sierpnia 1937 r. przez proboszcza miejscowej parafii ks. Adolfa Moczulskiego, proboszcza parafii żuprańskiej, ks. Jerzego Andrukończ i prefekta żuprańskiego, ks. Walentego Serego w obecności pana starosty powiatu Chrzanowskiego, Komendanta powiatowego Z. S. starszego kompanijnego ob. Dziadzika i licznie zgromadzonej miejscowej ludności.

### STRZELNICA W CZĘSTOCHOWIE.

Wielu przechodzących ulicą 7 Kamienic w Częstochowie zastanowił zapewne nowy budynek o dziwnych nieco kształtach, którego historia dla oka ludzi jest krótka, jak każdej budowli, ale dla inicjatorów i realizatorów żmudną i długą przedstawia drogę.

Tuż w sąsiedztwie boiska K. S. „Brygada” powstała strzelnica Z. S. — piękny gest ofiarodawców, cenny podarunek miejscowego Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego — owoc wytrwałej i energicznej pracy.

Zaczęto ją budować w jesieni roku ubiegłego. Powstawała powoli ale systematycznie i wytrwale.

W ten sposób powstała w Częstochowie nowa



Z obozu orląt warszawskich w Wildze. Uczestnicy obozu dokonali pięknego czynu obywatelskiego wznosząc własnoręcznie wykonany krzyż dębowy dla wsi Skurcze, który ustawiony został na miejscu zniszczonego przez piorun krzyża z 1863 r. (fot. 1). O dobrym apetycie orląt świadczy fotografia 2.

placówka pracy dla państwa i jego obrony. „Strzały ku Chwale Ojczyzny”, które rozlegają się na strzelnicę w Częstochowie niechaj będą wezwaniem i zachętą dla wszystkich, którzy doceniają wagę sportu obrony narodowej.

### KRĘGIELNIA ODDZIAŁU Z. S. STANISŁAWÓW — KOLONIA

W dniu 1 sierpnia b. r. nastąpiło uroczyste otwarcie nowo-wybudowanej kręgielni w oddziale Z. S. Stanisławów — Kolonia. Aktu poświęcenia dokonał ks. Młynarski proboszcz parafii Św. Józefa. Do zebranych licznie członków Z. S. i zaproszonych gości przemówił wiceprezes podokręgu Z. S. w Stanisławowie, wiceprezes Sądu Okręgowego Wł. Kadów, podnosząc znaczenie tego sportu dla zdrowia, tak starszego jak i młodszego społeczeństwa oraz ważność tej placówki dla życia towarzyskiego ludności polskiej grupującej się koło oddziału Z. S. Stanisławów — Kolonia.

Wybudowanie tej kręgielni ma doniosłe znaczenie dla ożywienia życia towarzyskiego ludności polskiej zamieszkałej w dzielnicy t. zw. Maizle i wpłynie na spopularyzowanie tego tak ładnego i pożytecznego sportu. Ludność polska w tej dzielnicy odczuwała bowiem brak godziwego miejsca rozrywki, gdzie zdala od zgiełku lokali publicznych, spędzić by mogła wolne chwile z pożytkiem dla zdrowia.

### ĆWICZENIA STRZELCÓW W SKARŻYSKU.

Oddział Z. S. w Skarżysku zorganizował niezwykle ciekawe całodzienne ćwiczenia.

Po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym w Bzinie wyruszyła brać strzelecka w dwóch grupach — jako czerwoni i niebiescy — by stanąć do rycerskich zapasów.

Z minami marsowymi posuwali się strzelcy z wiarą w zwycięstwo swego oddziału. Szli pewni, że w wypadku „zahaczenia o kule przeciwnika” otoczeni zostaną troskliwą opieką strzelczyń zorganizowanych w patrolach sanitarnych.

Zagrzmiały pierwsze strzały. Twardy orzech do zgryzienia mieli nacierający: trudny teren do przeby-





cia oraz sforsowanie rzeki gęsto ostrzeliwanej przez przeciwnika. Jednakże przy pomocy saperów strzeleckich oraz flankowego ognia własnej broni maszynowej rzekę przebyli, poszli naprzód, by rozkaz wykonać.

Tymczasem druga strona mająca należycie zorganizowaną obronę czekała — ufna w swe siły, osadzając na miejscu nacierających manewrem oskrzydającym. Wywiązała się walka... a w chwilę po tym sygnał przerwania ćwiczeń.

Dużą radość sprawiły strudżonym wojownikom dymiące kuchnie z gorącym obiadem, które pojawiły się na pobojowisku.

Nad wieczorem odbył się obchód ogniskowy o bogatym w treści i dekoracji programie — kończąc uroczystość i dając obraz całokształtu pracy obywatelskiej strzelców i kadry instruktorskiej.

Na imponującą całość uroczystości i dobre wyniki Sam. Oddz. Z. S. wpłynęła opieka Dyrekcji F. A. w Skarżysku Kam.

## KURS PRZODOWNIKÓW PRACY STRZELECKIEJ

### W RÓWNEM,

Z inicjatywy zarządu powiatowego Związku Strzeleckiego odbył się w Równem dziesięciodniowy kurs dla przodowników pracy strzeleckiej, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich oddziałów i pododdziałów Związku Strzeleckiego z terenu pow. rówieńskiego.



Strzelczynie i strzelcy w Działoszynie.

## ZIEMIA Z ŻUŁOWA NA SOWINIEC.

Z inicjatywy Związku Pracowników Drogowych, ziemia z Żułowa, miejsca urodzenia Marszałka Piłsudskiego, zostanie złożona na Sowińcu.

Urna z ziemią zostanie dostarczona przy pomocy sztafet kolarskich, utworzonych z pracowników drogowych na trasie Żułów — Wilno — Białystok — Warszawa — Kielce — Kraków.

## KANAŁ BYDGOSZCZ — GDYNIA.

W dniu 9 b. m. odbyła się w Gdyni konferencja poświęcona sprawie budowy kanału łączącego w prostej linii Bydgoszcz z Gdynią. Zadaniem kanału będzie w pierwszym rzędzie połączenie z morzem Górnego Śląska, a następnie, projektowany kanał będzie częścią wielkiego systemu wodnego, łączącego morze Czarne z Bałtykiem. Koszt budowy kanału wyniesie około 200 milj. złotych.

Wykreślmy sobie na mapie linię prostą od Bydgoszczy do Gdyni, a zobaczymy, że kanał oddaje Wisłę z powrotem w nasze ręce uniezależniając nas całkowicie od Gdańska.

## SUKCES POLSKIEGO KOLEJNICTWA NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.

Na Wystawie Paryskiej, między innymi i kolejnictwo polskie wystawiło swe eksponaty. Znajduje się tam nowoczesna lokomotywa o liniach opływowych, pociąg turystyczny, składający się z wagonów sypialnych, wagonu kąpielowego i baru, model dworca Głównego w Warszawie i wiele innych. Wystawione eksponaty budzą wielkie zainteresowanie oraz podziw widzających dla wysiłków polskiego kolejnictwa, które w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu potrafiło osiągnąć tak wspaniałe rezultaty.

## DOBRY OBYWATEL.

Zmarły w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej Aleksander Kosowski, cały swój majątek, wynoszący 20 tys. dolarów, zapisał Polsce.

Według brzmienia testamentu, majątek przeznaczony na dobre cele według decyzji rządu polskiego.

## PRACA OBYWATELSKA.

Piękny przykład pracy obywatelskiej dali Kurpie. W gminie Baranowo, koło Ostrołki w jednym dniu stawiło się kilka tysięcy Kurpiów aby wspólnym, gromadzkim wysiłkiem podjąć prace nad uregulowaniem rzeczki Płodownicy. Regulacja Płodownicy była konieczna ze względu na mokradła, uniemożliwiające uprawę łąk, jak i ich wykorzystywanie. W roku ub. na przykład, padło tam 250 krów z powodu złej paszy. Całość podjętej pracy wynosząca 20 km, została rozłożona na dwa lata. Po uregulowaniu bagnistej rzeczki osuszone zostanie 4 tys. hektarów.



Zwycięskim zespołom w „Dniu Pracy” zostały rozdane cenne nagrody, jak: wagon kaititu, pług łąkowy, brona łąkowa oraz 50 zł. w gotówce.

## FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ.

Dnia 11 sierpnia b. r. stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej wynosił 5 milj. 622 tys. złotych. Z sumy tej wyasygnowano 3.615.000 zł. na budowę łodzi podwodnej.

## PIESZO DO GDYNI.

Prasa stołeczna donosi, że 50-letnia wieśniaczka ze wsi Kadziało pod Ostrołęką, Franciszka Żyrowa, pragnąc zobaczyć przed śmiercią polski port i polskie morze, udała się pieszo w podróż, przebywając 400 km.

Po zwiedzeniu Gdyni, wybrzeża i Kalwarii Wejherowskiej, wytrwała piechurka wraca do domu również pieszo.

Podróż Żyrowej do Gdyni trwała 5 tygodni.

## SZANGHAJ W PŁOMIENIACH.

Niewypowiedziana wojna chińsko-japońska rozpłomienia się coraz bardziej. Ostatnio rozpętały się ciężkie walki w Szanghaju, największym mieście portowym w Chinach. Walki te budzą żywy niepokój w Europie, ponieważ Szanghaj jest bardzo licznie zamieszkały przez Europejczyków wszystkich narodowości. Naskutek bombardowania przez lotników chińskich, dotychczas zostały zabite 463 osoby, a 828 — rannych.

Państwa europejskie żądają, aby Szanghaj został wyłączony ze strefy działań wojennych.

## ZAGINIONY LOTNIK.

Znany lotnik sowiecki, Lewoniewski, (Polak z pochodzenia), który podjął wielki lot z Rosji do Stanów Zjedn. przez biegun północny — zaginął.

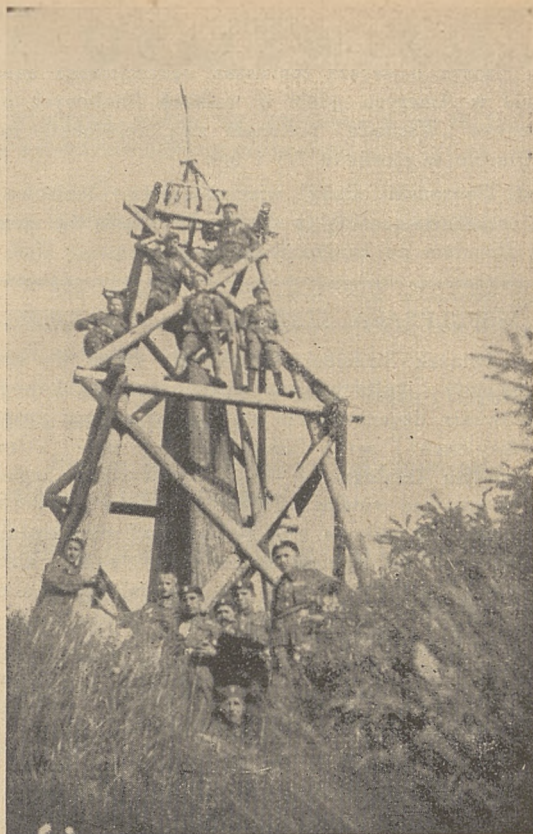
Ostatnie wiadomości otrzymano dn. 14 b. m. na Alasce. Z otrzymanej depezy zdołano odcyfrować słowa: „Pozbawieni orientacji”, „mamy wielkie trudności”.

Na ratunek zaginionego wysłano ekspedycję ratunkową złożoną z 6 samolotów oraz 2 łamaczów lodów. Istnieje przypuszczenie, że lotnik wylądował przymusowo w bezludnej okolicy podbiegunowej.

## NOWY WYNAŁAZEK Z DZIEDZINY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ.

Inżynier angielski Matthews dokonał sensacyjnego wynalazku z dziedziny obrony przeciwlotniczej. Działa przeciwlotnicze będą wyrzucały torpedy, zawierające dużą ilość spadochronów, z których zwisają zwoje drutu kolczastego, miękkiego, jak wełna.

Wyrzucona większa ilość torped stwarza zasłonę nie do przebycia, bo nadzwyczajnie miękki drut obwinie śmigła samolotów i spowoduje ich zniszczenie.



Wycieczka orląt Z. S. na szczycie Baraniej.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

### PIŁKA NOŻNA.

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo ligi i towarzyskie przyniosły następujące wyniki: Ruch — Warta 6:4, Garbarnia — Pogoń 1:1, Vienna — AKS 4:2, Gdańsk — Warszawa 4:0, Wawel — Cracovia 4:2, Wisła — Olsza 6:1.

### LUCZNICTWO.

W zawodach o mistrzostwo świata rozegranych w Paryżu, reprezentacja Polski zdobyła w zespołowej konkurencji męskim mistrzostwo świata, zaś w konkurencji pań vicemistrzostwo. Mistrzem świata indywidualnym został nasz rodak Majewski, uzyskując 1110 pkt. przed Anglikiem Kessels i Cox, którzy obaj osiągnęli po 1029 pkt. W konkurencjach pań mistrzostwo zdobyła Angielka Simon przed francuską Mauduit i Amerykanką Betberg.

### LEKKA ATLETYKA.

Przebywająca chwilowo w Polsce Walasiewiczówna ustanowiła podczas zawodów w Grudziądzu nowy rekord światowy na dystansie 50 m, pokrywając tą przestrzeń w czasie 6.3 sek.

Na zawody Polska-Niemcy, które odbędą się w Warszawie w dniu 21 i 22 b. m. Niemcy wysyłają bardzo silny skład licząc się z możliwościami ostrej walki z naszymi lekko-atletami.



Nasza najlepsza tenisistka Jędrzejowska bawi obecnie w Ameryce, gdzie w walkach finałowych o mistrzostwo „Wschodu” pokonała swą największą rywalkę Marble w stosunku 7:5 i 6:4.

Tłoczyński zdobył wicemistrzostwo tenisowe Sopot przegrywając finał z doskonałym tenisistą niemieckim Henklem po bardzo zaciętej walce.

### WSPÓLPRACA STRZELCA Z „ORNAKIEM”.

Związek Strzelecki w dążeniu swym do szerzenia oświaty i kultury, przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego nie może obyć się bez aparatów projekcyjnych i seryj filmowych wytwórni „Ornak”. W bogatym katalogu jej znajdzie wszystkie zagadnienia, obejmujące wiedzę o Polsce i oświatę powszechną i tym sposobem zadania swe będzie miał wielokrotnie ułatwione. Nie ma bowiem działu oświatowego i kulturalnego, w którym by „Ornak” nie zabierał głosu, a czyni to przez usta wybitnych fachowców i ilustratorów.

Do zaopatrzenia filmoteki wytwórni „Ornak” przyczynił się tak samo Związek Strzelecki, dostarczając interesujących ogół tematów jak praca w świetlicy Z. S., przysposobienie rolnicze, sport marszowy, orleńta itp., dając tym samym dowód zrozumienia nauki pogładowej, będącej obecnie warunkiem niezbędnym oświaty nowoczesnej. Nic bowiem nie przemawia tak silnie i wyraziście do umysłu, jak wykład ilustrowany obrazami, tworzącymi jedną całość, ujmującą wyczerpuco i jasno dany temat.

Wytwórnia „Ornak” postawiła sobie za cel podniesienie kultury narodowej i wiedzy ogólnej w Polsce. Znana jest jej harmonijna współpraca z najwyższymi władzami Rzplitej, duchowieństwem, organizacjami naukowymi, oświatowymi i społecznymi, ze szkołami wszelkich stopni i oddziałami wojskowymi. Ligami OPP. i M. K., Polskim Czerwonym Krzyżem, K. O. P., Strażą Graniczną i t. p. Obecnie pragnie wytwórnia „Ornak” trafić za pośrednictwem Zw. Strzeleckiego do skupiających się w jego szeregach starszych obywateli i młodzieży w tym przekonaniu, że współpraca ta da jak najlepsze wyniki dla zespolenia się całego społeczeństwa pod wspólnym sztandarem zorganizowanej pracy spółdzielczości i podniesienia kultury i oświaty na najwyższy poziom.

Aby umożliwić jak najściślejszą współpracę Zw. Strzel. z „Ornakiem” dzielimy się wiadomością, która

(od dn. 22.VIII do dn. 28.VIII)

*Niedziela* — dn. 22.VIII. 9.00 Regionalna transmisja z Wisły z okazji „Święta Gór”. 13.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej. 15.00 Audycja dla wsi. 17.30 Transmisja regionalna z Wisły z okazji „Tygodnia Gór”. 18.15 „W ruinach z czasów Minosa” — felieton. 19.35 Transmisja z Międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych Polska-Niemcy. 20.00 Wiązanki operetkowe. 21.00 Wesoła Syrena.

*Poniedziałek* — dn. 23.VIII. 16.45 „W jednym łapciu — w drugim bucie” — felieton. 18.15 Oryginalne piosenki meksykańskie. 19.00 Audycja strzelecka. 21.05 Koncert symfoniczny. 21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich” — powieść mówiona.

*Wtorek* — dn. 24.VIII. 16.20 Nasze pieśni. 16.45 Ziemia rodzinna M. Karłowicza — felieton. 19.00 „Sposób na kobiety” — skecz. 20.05 „Nad Jadranem” — audycja muzyczno - słowna. 21.05 Melodie filmowe i rewiowe.

*Środa* — dn. 25.VIII. 16.15 Muzyka taneczna. 17.00 Koncert solistów. 17.50 Kauczuk — pogadanka. 19.00 „Słynni dyrygenci”. 21.00 Koncert chopinowski.

*Czwartek* — dn. 26.VIII. 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących. 17.00 1000 taktów muzyki. 18.15 Muzyka lekka. 19.00 „Pieśń o Bośni” — słuchowisko. 20.00 Koncert muzyki lekkiej i tanecznej.

*Piątek* — dn. 27.VIII. 16.45 Brzegami Wisły środkowej — reportaż. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 Teżec — pogadanka. 18.15 Pogadanka konkursowa. 19.00 Płyty dla znawców. 20.00 „Wieczór melodyj operetkowych”.

*Sobota* — dn. 28.VIII. 16.55 Polska Kapela Ludowa. 17.30 Audycja konkursowa. 17.50 Przez lasy i góry Szwajcarii Kaszubskiej — pogadanka. 19.00 Recital fortepianowy. 20.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 22.00 Muzyka taneczna.

będzie niewątpliwie przyjęta z radością, że obniżono ceny zarówno aparatów projekcyjnych jak i seryj filmowych.

Na żądanie „Ornak” wysyła bezpłatnie katalog i informacje i prosi o zwracanie się pod adresem wytwórni „Ornak”, Warszawa, Polna 74.

Adres redakcji: Warszawa, Myśliwiecka 3, tel 8.73-44,  
administracji: Warszawa, ul. Leszno 13, m. 8, tel. 11.15-46.  
Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Zagranicą 50% drożej.  
Numer pojedynczy 50 gr. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.  
Za terminowy druk i treść ogłoszeń — redakcja nie odpowiada.

Redaktor nac. R. Goldman. Redaktor odpow. I. Trętowska. Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.



# STRZELEC PRZY GŁOŚNIKU

## CZY JESTEŚMY SAMI?

Ileż to razy radiosłuchacz, zostawszy sam w pokoju, nastawia sobie odbiornik i, zasiadłszy sobie wygodnie, mówi: — No, nareszcie jestem sam!

I nie zdaje sobie sprawy, jak bardzo wtedy się myli. Istotnie, cztery ściany pokoju odgrodziły go dość skutecznie od ulicy i mniej głośnych okrzyków, ale...

Nagle skoczne tony oberka, jakie dolatywały nas z głośnika, poczynają cichnąć i oddalać się, jakby odbiornik znalazł się gdzieś daleko od nas.

Innym znów razem piękne melodie psują nam jakieś szmery, syki i trzaski.

Niestety, nie jesteśmy nigdy sami. Otacza nas atmosfera, a poza nią rozciąga się niezmierny i tajemniczy kosmos — wszechświat — drgający nieustannym życiem elektromagnetycznych fal, przecinany drogami komet i meteorów.

Wszystkie te zjawiska mają wpływ na nasze życie, a przede wszystkim objawiają się w głośniku i to z reguły nieprzyjemnie dla naszego ucha.

Pewna część gorszej atmosfery ze względu na szczególne własności elektryczne została nazwana jonosferą.

Obecnie zostało już stwierdzone, że ta jonosfera ma bardzo poważny wpływ na rozchodzenie się fal radiowych.

Wpływy jonosfery zostały już przedstawione w postaci dokładnych cyfr i wykresów w zależności od położenia geograficznego, pory roku i dnia. Dane te tworzą jakby dokładną mapę dróg fali radiowej, uwidoczniającą wolne przestrzenie, wyspy i zdradzieckie rafy.

Stwierdzono również, że decydująco szkodliwy wpływ na odbiór radiowy ma zjawisko zorzy polarnej i plam słonecznych.

Na rozchodzenie się fal elektromagnetycznych mają też wpływ komety i meteory.

Istnieje przypuszczenie, że na skutek rozpadu pewnych części komet tworzą się na ich drogach masy kurzu, które po wtargnięciu w najwyższe regiony ziemskiej atmosfery, tworzą tam zjawiska świecących smug

i wywierają wpływ na jonosferę, a co za tym idzie, na zaburzenia odbioru radiowego.

Kiedy więc słyszymy trzaski i szmery w głośniku, nigdy nie wiemy, czy to nie są głosy dochodzące do nas z głębi tajemniczego wszechświata.

Nie jesteśmy nigdy sami. Nad własnymi głowami krzyżują swe drogi inne światy, szaleją tam burze i jaśnieją nieznane nam pogody.

A my słyszymy tylko lekki trzask i odpowiadamy sykiem zniecierpliwienia.

Jest to jedyna rozmowa, jaką potrafimy narazie prowadzić z wszechświatem.

## „RADIOSŁUCHACZE NIE SŁUCHAJCIE MOSKWY”

W Niemczech skazano kilka osób na karę więzienia od 2 do 6 lat, które w grupach od 3 do 5 osób wysłuchiwały wiadomości i odczytów propagandowych z Moskwy, prowadząc na zasłyszane tematy dyskusje, a którym udowodniono sympatyzowanie z ideą i partią komunistyczną.

W motywach wyroku sąd stwierdza, że słuchanie stacyj sowieckich nie jest prawnie zakazane. W pewnych jednak okolicznościach jest przedsięwzięciem społecznie szkodliwym. Sąd bowiem wychodzi z założenia, że grupa osób, słuchająca specjalnie stacyj sowieckiej, czyni to z myślą utrwalenia w sobie idei komunistycznej, a następnie wykorzystywania tych idei i propagowania.

Następnie motywy wyroku analizują obszernie okoliczności i wpływy takiego wypadku, łącząc je z przeszłością polityczną oskarżonych.

U nas w Polsce cprawda sądy takich wyroków nie wydają. Należy jednak przypuszczać, że wobec postawienia w stan oskarżenia prawie połowy ludności państwa sowieckiego, okaże się tam zapotrzebowanie na nowych ludzi, z czego skorzystają nasi rodzimi komuniści i wyemigrują tym prędzej do sowieckiego raju. Wypada im życzyć na odjeźdym zdrowia i długiego życia.

## RADIO W WIĘZIENIU.

Na wniosek Najwyższej Rady Więziennej w Norwegii postanowiono zainstalować we wszystkich celach nowoczesnego więzienia w Oslo głośniki radiowe.

Dzięki temu więźniowie, słuchając radia, będą mogli być w toku wydarzeń społecznych i państwowych, ich samotność zaś niewątpliwie stanie się mniej dotkliwa. Inowacja ta została przeprowadzona w celach pedagogicznych.

## PAJĘCZARSTWO W NIEMCZECH.

W Niemczech za pajęczarstwo grozi kara aresztu. W pierwszych trzech miesiącach b. r. wykryto 224 radiopajęczarzy, z pośród których 7 skazano na karę aresztu do 2 i pół miesiąca, pozostałych ukarano grzywnami od 5 do 200 marek.

---

## SŁUCHAJCIE AUDYCYJ STRZELECKICH

Przypominamy, że warszawska rozgłośnia POLSKIEGO RADIA nadaje na wszystkie rozgłośnie, w każdy drugi i czwarty poniedziałek miesiąca o godzinie 19-ej

**półgodzinne audycje strzeleckie**

---





## ZADANIE Nr. 28. PRZYSŁOWIA.

Ro — da — ta — Bez — czy — od — da — cy  
 — ma — tem — pra — ni — Czem — ga —  
 le — ła — ra — jabł — ta — da — ko — cha  
 — ja — pa — bo — nie — ko — bło — Nie,

Z podanych powyżej sylab ułożyć należy 3 znane przysłowia. Dla ułatwienia pierwsze litery sylab rozpoczynających poszczególne przysłowia, oznaczone są grubszymi czcionkami. Zadanie jest bardzo łatwe, spodziewamy się więc, że rozwiązań będzie bardzo dużo. Jako nagrodę przeznaczają Redakcja plecak brentowy.

Odpowiedzi przysyłać należy do dnia 7 września b. r.

## ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 22.

*Lisków.*

Rebus był bardzo łatwy więc nic dziwnego, że wszystkie nadesłane odpowiedzi są prawidłowe, szkoda tylko, że tak mało otrzymaliśmy rozwiązań, bo zaledwie 21.

Książkę J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Piśsudczycy” — wylosował ob. Folwarczny, Czechowice.

## ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 23.

*Czytajcie „Strzelca”.*

Redakcja otrzymała 48 odpowiedzi, wszystkie prawidłowe.

Grę świetlicową „Szachy Strzeleckie” wylosował Oddział żeński Z. S. Radom.

## WAŻNE DLA ROLNIKÓW

### JESZCZE O SOLI DO SIANA.

Deszcz nie wylugował nam siana — to prawda. Ale czy mieliśmy zbiór taki, jaki mieć mogliśmy? Niestety, nie.

Siano dosuszane na pokosie, jak się to u nas praktykuje, przy przewracaniu traci zawsze swoje najpożywniejsze części, przez co staje się mniej wydajne.

Na Zachodzie nie dopuszcza się do tego, ale stoguje siano zanim zupełnie nie przeschnie. Rzecz oczywista, nie stoguje się siana nie przeschniętego nie soląc każdej warstwy starannie dla ochrony przed zgniciem i zapleśnieniem. Z wierzchu kopiec siana przykrywa się suchą słomą. Osolone w ten sposób siano może stać w najgorszą nie pogodę i deszcze na polu bez obawy, że zaszkodzi deszcz albo wilgoć.

Spyta ktoś może — jaka korzyść z solenia siana?

Po pierwsze — ta, o której pisaliśmy poprzednio: zachowanie w sianie najmłodszych, a więc najpożywniejszych części.

Po drugie — ogromna oszczędność pracy, bo nie potrzebujemy siana przewracać.

Wreszcie — zabezpieczenie siana przed wylugowaniem.

Jaką ma to wartość praktyczną, przekonamy się, gdy się dowiemy, że jednakową wartość pożywną mają:

4 kilogramy siana nieprzeschniętego,

5 kilogramów siana przeschniętego,

8 kilogramów siana wylugowanego.

Ponieważ konserwacja 100 kilogramów siana kosztuje tylko 11 groszy (dwa kilogramy soli), korzyść z solenia siana jest aż nadto oczywista.



Pięciokrotny mistrz Polski Artur Pusz jeździ na oponach Piastów.